

Bartłomiej Secler

## RELIGIA I RELIGIJNOŚĆ A POZIOM FREKWENCJI WYBORCZEJ

### Uwagi wstępne

Jak trafnie zauważyli Yilmaz Esmer i Thorleif Pettersson, religia odgrywa istotne znaczenie w kształtowaniu wyników wyborów, odkąd „w użyciu znalazła się urna wyborcza”<sup>1</sup>. Śledząc, nawet pobieżnie, związki pomiędzy religią a polityką trudno odrzucić pogląd, że relacja ta była i jest pozbawiona pierwiastka „boskiego”. Niesłuszne okazały się dziewiętnastowieczne przypuszczenia, że wraz z nastaniem społeczeństwa przemysłowego, religia będzie tracić na znaczeniu. Za Pippą Norris i Ronaldem Inglehartem można powiedzieć, że poglądy o „śmierci religii” i postępującej sekularyzacji są w ostatnich kilkudziesięciu latach przedmiotem dość dużej krytyki. Co więcej, często przytacza się argumenty świadczące o sile i vitalności religii<sup>2</sup> oddziałującej na różne sfery życia jednostki czy jej implementacji w zasady życia społeczno-politycznego. Rozważania o relacji pomiędzy religią a polityką przynoszą pytanie o genezę politycznego uwikłania religii oraz działań politycznych inspirowanych religią. W celu zapewnienia wolności religii od państwa bądź wolności państwa od religii, konieczne są działania zmierzające do oddzielenia jej od państwa lub zniesienia religii państwowej<sup>3</sup>. Działania takie nie powodują jednak, że polityka nie wnika w sferę religii, a religia w sferę polityki<sup>4</sup>. Problem ten widać chociażby przy okazji wyborów politycznych w perspektywie wpływu religii i religijności na zachowania i preferencje wyborcze czy poziom frekwencji wyborczej. To właśnie refleksja nad znaczeniem oraz wpływem religii i religijności na częstotliwość wyborczą Polaków jest przedmiotem niniejszego tekstu.

W dociekaniach naukowych, jak również w medialnych sondażach opinii podejmowane są częste próby badania preferencji politycznych wyborców oraz określania ja-

<sup>1</sup> Y. Esmer, T. Pettersson, *Wpływ religii i religijności na zachowania wyborcze*, [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 74.

<sup>2</sup> Por. P. Norris, R. Inglehart, *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2006, s. 27-28.

<sup>3</sup> J. Casanova, *Religie polityczne w nowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005, passim.

<sup>4</sup> Szerzej: B. Secler, *Polityczność religii – przyczynek do dyskusji*, [w:] E. Jurga-Wosik, S. Paczos, R. Rosicki (red.), *W poszukiwaniu polityczności*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2014, s. 101-111.

kie determinanty mają wpływ na ich kształtowanie. Wśród najczęściej analizowanych kryteriów są przesłanki ideowe oparte na określonych systemach wartości, wizerunkowe, personalne, programowe czy kompetencyjne. Bada się również na ile wyborca podejmuje swój wybór świadomie, udając się do lokalu wyborczego z zamiarem skreślenia konkretnego – wybranego przez siebie wcześniej – kandydata, a na ile jest to wybór przypadkowy, gdy głosujący dokonuje takiej decyzji dopiero po otrzymaniu karty do głosowania. Podobnie jest z badaniem frekwencji wyborczej. Analizując uwarunkowania uczestnictwa wyborczego zwraca się uwagę na różnego rodzaju czynniki sprzyjające partycypacji oraz te, które powodują absencję wyborców, bierność obywateli czy – jak pisze Lech Szczegółą – apatię polityczną<sup>5</sup>. Wspólnym mianownikiem, zarówno czynników wpływających na wysoki poziom frekwencji w wyborach, jak też niską partycypację wyborców, są kryteria socjoekonomiczne, określane przez Mikołaja Cześnika jako zmienne strukturalne. Należą do nich: płeć, wiek, stan cywilny, wykształcenie, status ekonomiczny, miejsce zamieszkania czy religijność i uczestnictwo w praktykach religijnych<sup>6</sup>.

Uściślając wynikający z tytułu artykułu i wskazany wyżej problem badawczy niniejszego tekstu, moja refleksja sprowadza się do analizy czynnika religijnego w perspektywie jego wpływu na poziom frekwencji wyborczej w Polsce w latach 2011 i 2015, na które przypadają wybory parlamentarne. Analiza ta będzie miała charakter porównawczy. Celem artykułu jest natomiast odpowiedź na pytanie czy osoby określające się jako religijne głosują w wyborach częściej niż te, dla których normy religijne nie należą do najważniejszych w życiu wartości. Nadto, warto zastanowić się, czy religia jest sama w sobie czynnikiem mobilizującym człowieka do udziału w akcie wyborczym, jak również – jaką rolę w tym procesie odgrywa w Polsce Kościół katolicki, który – ustami duchownych – wielokrotnie podkreślał, że udział w wyborach jest obowiązkiem katolików. W tym kontekście zwrócę także uwagę na polityczne zaangażowania Kościoła sprowadzające się niekiedy do wskazywania przez niektórych księży konkretnych ugrupowań czy kandydatów, na których wierni powinni oddać swój głos.

### **Religia – religijność – Kościół**

Trudno podważyć tezę, że religia jest zjawiskiem trwale związanym z życiem człowieka<sup>7</sup>. Nie wnikając w dużą liczbę ujęć i definicji religii warto przede wszystkim podkreślić jej wielowymiarowy charakter odnoszący się do systemu przekonań i praktyk.

<sup>5</sup> L. Szczegółą, *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013, passim.

<sup>6</sup> M. Cześnik, *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 126-134.

W socjologii zwraca się uwagę, że religia ma określony wymiar społeczny obejmujący: wierzenia, doktryny, idee (wymiar poznawczo-intuitywny); manifestowanie rytuałów przejawiających się np. w praktykach religijnych (wymiar symboliczno-relacyjny); aktywizowanie stosunków na linii jednostka – społeczeństwo (wymiar etyczny); regularność i trwałość zjawisk religijnych w grupach społecznych (wymiar organizacyjny)<sup>8</sup>.

Z religią trwale związana jest religijność, która – jak podkreślają Rodney Stark i Charles Y. Glock – jest zjawiskiem wieloznacznym<sup>9</sup>. W najszerszym znaczeniu może oznaczać zaangażowanie religijne przejawiające się kulcie religijności, np. życiu sakramentalnym, udziale w nabożeństwach – a zatem praktykach religijnych, którym nadaje się często społeczno-kulturowy charakter. Podzielam przekonanie wyżej wskazanych badaczy, że na pobożność i religijność wskazuje wiele różnych kwestii – od przynależności do Kościoła, przez wiarę w doktryny religijne, etyczny sposób życia, po szereg innych działań i przekonań właściwych człowiekowi. Niemniej, w tej różnorodności zachowań widać odmienne aspekty tego samego zjawiska, tj. religijności. Zostawiając na boku – niewątpliwie istotny problem – kwestię uchybień w badaniach poświęconych zjawiskom religijnym wynikającym z wieloznaczności terminu „religijność”, R. Stark i Ch. Y. Glock podają praktyczny przykład, by nie powiedzieć „z życia wzięty”, różnego, ale – jak sądzę – także stereotypowego myślenia o religijności. Badacze piszą: „(...) większość ludzi wiedząc, że ktoś jest aktywnym członkiem Kościoła, zakłada jednocześnie jego głęboką wiarę w naukę Kościoła i troskę o zgodne z nią postępowanie w życiu codziennym. Według powszechnego mniemania, chodzenie do kościoła to uczestniczenie w nabożeństwach, wyznawanie wiary i zachowywanie przykazań. Jednakże to, że jakaś osoba jest religijna w jednej z wymienionych wyżej sfer, nie gwarantuje jej religijności również w pozostałych sferach. Są bowiem ludzie aktywnie praktykujący, którzy nie wierzą; istnieją głęboko wierzący, którzy nie należą do Kościoła; są wreszcie tacy, którzy wierzą i należą do Kościoła, ale których trudno byłoby określić jako postępujących zgodnie z etyką religijną. Precyzyjne rozstrzygnięcie, kto zasługuje na miano >>religijnego<<, okazuje się zatem dość złożonym problemem”<sup>10</sup>.

Niemniej, odnosząc powyższe do zasadniczego wątku niniejszego artykułu, łączenie religii i religijności z zachowaniami i decyzjami wyborczymi wydaje się uzasadnione, choć oczywiście nie jest pozbawione szeregu wątpliwości. Badania dotyczące tych

<sup>7</sup> M. Marzec, *Uczestnictwo Polaków w praktykach religijnych i ich ocena roli Kościoła w życiu publicznym*, „Political Preferences” nr 1 z 2010, s. 227.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 228. Zob. szerzej: A. Wójtowicz, *Współczesna socjologia religii: założenia, idee, programy*, Wyższa Szkoła Społeczna-Gospodarcza, Tyczyn 2004.

<sup>9</sup> R. Stark, Ch. Y. Glock, *Wymiary zaangażowania religijnego*, [w:] *Socjologia religii. Antologia tekstów*, wybór i wprowadzenie W. Piwowarski, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2012, s. 207-208.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 207.

kwestii można – za Yilmazem Esmerem i Thorleifem Petterssonem – podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą studia poświęcone komparatyście decyzji wyborców przynależących do różnych religii i wyznań. Drugi obszar obejmuje próby łączenia religijności (deklaracji wiary i uczestnictwa) z zachowaniami wyborczymi<sup>11</sup>, w tym także wpływu na poziom frekwencji wyborczej. Wskazani wyżej autorzy słusznie podkreślają, posiłkując się przy tym wnioskami z badań empirycznych, iż istnieją dowody, że poziom religijności lepiej tłumaczy różnice w zachowaniach wyborczych niż przynależność do wyznania sama w sobie<sup>12</sup>. Płynie z tego wniosek, że nie sama przynależność do Kościoła, związku wyznaniowego, wspólnoty religijnej jest kwantyfikatorem partycypacji wyborczej, a praktyki mierzone uczestnictwem w obrzędach religijnych, które – w odniesieniu do religijności – są często określane jako zmienne wyjaśniające<sup>13</sup> zachowania wyborcze. Należy oczywiście odnotować, że uczestnictwo w nabożeństwach nie jest idealnym wyznacznikiem zaangażowania religijnego, na przykład w sytuacji, gdy religia narzuca wiernym wymóg regularnego uczestnictwa w obrzędach kościelnych, niekiedy zaś aktywność taka może być bardziej postrzegana jako zaangażowanie społeczne niż religijne<sup>14</sup>. W moim przekonaniu, trudno jednak zauważyć taki sposób myślenia w odniesieniu do sytuacji w Polsce.

Badania M. Czeźnika, oparte m.in. na analizach pomiędzy praktykami religijnymi a uczestnictwem wyborczym w Polsce, dowodzą, że osoby praktykujące są zazwyczaj bardziej skłonne do uczestniczenia w akcie wyborczym. Według badacza zjawisko to można interpretować w dwojaki sposób. Po pierwsze, należy podkreślić, że osoby praktykujące zdecydowanie częściej niż religijnie bierni poddawani są mobilizacji ze strony duchowieństwa, na przykład podczas niedzielnej mszy świętej<sup>15</sup>. Oczywiście, osobnym problemem jest tu kwestia politycznego zaangażowania duchowieństwa, w sytuacji, gdy z ambony wskazują nazwy ugrupowań politycznych czy nazwiska kandydatów. Postawa taka może być postrzegana jako czyn nieuprawniony, naganny, inaczej niż w przypadku samej tylko mobilizacji wiernych do udziału w wyborach. Na marginesie warto odnotować, że w 2013 r. pojawił się poselski projekt ustawy, autorstwa posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, zakazujący agitacji wyborczej w kościołach i miejscach kultu religijnego. Proponowane zmiany w Kodeksie wyborczym miały do listy miejsc, w których zabrania się prowadzenia agitacji wyborczej (art. 108 Kodeksu wyborczego<sup>16</sup>), dodać powyżej wskazane. Projekt zakładał, że zakaz taki powinien dotyczyć agitacji na rzecz konkretnych partii i kandydatów w treściach kazań księży, wy-

<sup>11</sup> Y. Esmer, T. Pettersson, op. cit., s. 87.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>13</sup> Szerzej: O. Knutsen, *Religious denomination and party choice in western Europe. A comparative longitudinal study from eight countries*, „International Political Science Review” 2004, nr 1, s. 97-128.

<sup>14</sup> Y. Esmer, T. Pettersson, op. cit., s. 89.

<sup>15</sup> M. Czeźnik, *Partycypacja wyborcza Polaków*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009, s. 25.

<sup>16</sup> Zob. Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz.U. 2011 Nr 21 poz. 112).

wieszaniu banerów oraz plakatów wyborczych na przykościelnych terenach<sup>17</sup>. Do problemu agitacji powrócę jeszcze w dalszej części tekstu.

Po drugie, jak zauważa M. Cześnik, osoby praktykujące są zdecydowanie silniej zintegrowane ze swoimi wyznaniowymi wspólnotami. Za przykład można tu podać różnego rodzaju grupy parafialne i podejmowane przez nie inicjatywy. Projekty te nie zawsze mają wymiar – nazwijmy to – „ćwiczeń duchowych” w sensie *stricte*, ale są działaniami obywatelskimi. „W ramach tych wspólnot obywatele mają większą możliwość ćwiczenia się w obywatelskich umiejętnościach i wyrabiania w sobie obywatelskich cnót. To >>obywatelskie przygotowanie<< sprzyja uczestnictwu wyborczemu”<sup>18</sup> – stwierdza M. Cześnik. Z prowadzonych przez badacza analiz jasno wynika, że regularne uczestnictwo w praktykach religijnych, przynajmniej raz w tygodniu, wyraźnie zwiększa prawdopodobieństwo wzięcia udziału w głosowaniu podczas wyborów<sup>19</sup>.

Podobne wnioski, choć nie wynikające wprost z refleksji nad polską rzeczywistością, płyną z badań Jeffa Manza i Nathana Wrighta. Wyróżnili oni cztery zmienne, które mają wpływ na zachowania wyborców:

- chodzenie do kościoła,
- wiara doktrynalna,
- grupy wyznaniowe,
- aspekty lokalne i środowiskowe przynależności do grupy wyznaniowej<sup>20</sup>.

Powyższe zmienne można skorelować z sytuacją, kiedy wyborca motywuje swój udział w wyborach obowiązkiem wynikającym z własnego zaangażowania religijnego. W tym przypadku ma to wpływ na poziom frekwencji wyborczej, a teza o wpływie na nią religii i religijności jest uzasadniona. Nadto, pochodną wskazanych zmiennych jest także głosowanie w zgodzie z własną religią lub wyznaniem<sup>21</sup>. Tu dotykamy już jednak problemu wpływu religii i religijności na kształtowanie preferencji wyborczych. Można w tym dostrzec (przynajmniej w teorii) – na próżno bowiem zakładać, że na przykład wysoki procent żyjących w państwie katolików zawsze głosuje na partie i kandydatów niosących na sztandarach politycznych hasła respektujące chrześcijański

<sup>17</sup> Por. Sejm RP VII kadencji, druk nr 1885 z 6 września 2013 r. – o zmianie ustawy Kodeks wyborczy. Projekt skierowano do I czytania na posiedzeniu Sejmu, a następnie do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. W tym kontekście warto odnotować, że na przykład w Meksyku obowiązuje konstytucyjny zakaz wstępowania osób duchownych do organizacji politycznych, zrzeszania się w celach politycznych i uprawiania propagandy na korzyść lub przeciwko kandydatom partii startujących w wyborach oraz samym partiom lub ugrupowaniom politycznym. Zob. *Meksyk: Duchowni nie mogą mówić z ambony o polityce*. „Zakaz zgodny z konstytucją”, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17167345,Meksyk\\_\\_Duchowni\\_nie\\_moga\\_mowic\\_z\\_ambony\\_o\\_polityce\\_.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17167345,Meksyk__Duchowni_nie_moga_mowic_z_ambony_o_polityce_.html), [24.05.2016].

<sup>18</sup> M. Cześnik, *Partycypacja wyborcza...*, op. cit., s. 25.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>20</sup> Por. J. Manza, N. Wright, *Religion and political behavior*, [w:] M. Dillon (red.), *Handbook of the Sociology of Religion*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 297-314.

<sup>21</sup> Y. Esmer, T. Pettersson, op. cit., s. 93.

system wartości – wymiar ideologiczny zachowań wyborczych, który wiąże się z oczekiwaniem, że osoba religijna w swoich decyzjach politycznych będzie kierowała się wyłącznie światopoglądem religijnym. Jak podkreślają R. Stark i Ch.Y. Glock „każda religia utrzymuje bowiem pewien zespół wierzeń, które jej wyznawcy powinni przyjąć za własne”<sup>22</sup>.

W powyższym kontekście należy odnotować, że w głosowaniu o podłożu wyznaniowym istotną rolę odgrywa czynnik instytucjonalny w postaci bezpośredniego lub pośredniego wpływu instytucji kościelnej na zachowania wyborcze. Zagadnienie to ma oczywiście bardzo szeroki charakter. W Polsce sprowadza się często do *dyskusji* o rolę i znaczenie Kościoła katolickiego w życiu publicznym. Jakie wnioski nie wynikałyby z tych dyskusji i jakkolwiek oceniamy to zaangażowanie, bezspornie Kościół jest istotnym aktorem sfery publicznej, oddziałującym na system polityczny<sup>23</sup>. Niemniej, obecność ta była, jest i ciągle będzie ogniskiem zapalnym sporów o charakterze społeczno-politycznym.

Przez wiele lat jednym z głównych argumentów zwolenników zepchnięcia Kościoła na margines było ostrzeżenie przed państwem wyznaniowym i klerykalizacją. W tym nurcie – na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku – formułowane były negatywne stanowiska wobec Kościoła, które zdaniem ks. Zygmunta Zielińskiego opierały się „na micie jakiejś tajemnej wszechwładzy Kościoła”<sup>24</sup>. Szybko też pojawiły się zarzuty o upolitycznieniu religii, chociażby tuż przed wyborami parlamentarnymi jesienią 1991 r., kiedy wielu duchownych miało skłonność do wywierania bezpośredniego wpływu na kształt sceny politycznej, co przejawiało się głównie w moralnym poparciu powstającym ugrupowaniom prawicowym, ale także pomocy organizacyjnej. Na głosy krytyki odpowiadał Episkopat: „Na podnoszony czasem zarzut, że Kościół miesza się do polityki, odpowiadamy stanowczo, że katolicy w Polsce mają obowiązek i prawo obrony chrześcijańskich zasad życia publicznego, podobnie jak inne wspólnoty kierujące się odmiennymi przekonaniami. Mówimy też jasno, że nie opowiadamy się po żadnej konkretnej stronie. Nie wskazujemy żadnych przedwyborczych list. Duszpasterzy zobowiązujemy, by w kościołach i kaplicach nie prowadzili ani nie pozwalali prowadzić kampanii wyborczej, ani agitacji na rzecz kogokolwiek”<sup>25</sup>. Biskupi wskazywali także na kryteria, jakimi powinni cechować się kandydaci oraz

<sup>22</sup> R. Stark, Ch.Y. Glock, op. cit., s. 209.

<sup>23</sup> Zob. m.in. K. Kowalczyk, *Kościół katolicki jako podmiot oddziałujący na system polityczny*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” t. 17, 2014; idem, *Między klerykalizmem a konfesjonalizacją. Partie polityczne wobec Kościoła katolickiego w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo MADO, Toruń 2016; J. Mariański, *Kościół katolicki w Polsce w przestrzeni życia publicznego. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

<sup>24</sup> Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2003, s. 379.

<sup>25</sup> Za: J. Gowin, *Kościół po komunizmie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 47.

nawoływali wiernych do „skupienia się wokół tych komitetów wyborczych, które stoją na gruncie wartości zgodnych z etyką chrześcijańską i katolicką nauką społeczną”<sup>26</sup>.

Na niechęć do Kościoła i utratę zaufania wpłynęły też kontrowersyjne wypowiedzi hierarchów. Dość wspomnieć o słowach ówczesnego ordynariusza zielonogórsko-gorzowskiego Józefa Michalika: „Katolik ma obowiązek głosować na katolika, chrześcijanin na chrześcijanina, muzułmanin na muzułmanina, żyd na żyda, mason na masona, komunista na komunistę, każdy niech głosuje na tego, którego sumienie mu podpowiada. Taki będzie parlament, jaki zostanie wybrany. Natomiast trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie można tego pola pozostawić spokojnie”. Liczne komentarze dotyczące wystąpienia biskupa Michalika wskazywały niejednokrotnie na antysemickie zabarwienie tej wypowiedzi. Wydaje się jednak, iż główną intencją hierarchy było podkreślenie ważności uczestnictwa każdego katolika w wyborach i oddanie głosu zgodnie z własnym sumieniem. Warto zwrócić uwagę, że w wypowiedzi hierarchy pojawiała się niebezpieczna tendencja, mianowicie – skoro katolik ma głosować na katolika, to tak naprawdę religia zostaje w tym momencie sprowadzona do poziomu ideologii politycznej. Kryteria wyznaniowe stały w jednym szeregu z kryteriami politycznymi<sup>27</sup>. Powyższa wypowiedź nigdy oczywiście nie była stanowiskiem Episkopatu, a prywatną opinią biskupa, który z czasem zmienił zdanie i na temat wyborów wypowiadał się już w bardziej powściągliwie. Podobnie jak wielu innych hierarchów, którzy na przestrzeni ostatnich lat częściej apelowali o udział w wyborach, niż wprost wskazywali kandydatów.

### **Czy katolik może nie głosować?**

W 2015 r., podczas homilii na Jasnej Górze, abp Stanisław Gądecki mówiąc o polityce, którą określił jako „roztropną troskę o dobro wspólne”, przypomniał o prawie i obowiązku katolika udziału w wyborach. „To prawo i obowiązek wynika z naszej wolności a wolność to jednocześnie odpowiedzialność za siebie i innych. A zatem dobrowolna rezygnacja z udziału w wyborach jest grzechem zaniedbania, ponieważ jest odrzuceniem odpowiedzialności za losy Ojczyzny. (...) Nie wystarczy jednak powiedzieć, że każdy obywatel posiada prawo i obowiązek udziału w wyborach. Trzeba ponadto właściwie głosować, to znaczy zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi. Ludzie wierzący winni oddać głos na te osoby, których postawa i poglądy są im bliskie, a przynajmniej nie sprzeciwiają się wierze katolickiej i katolickim wartościom oraz za-

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 51-52.

sadom moralnym”<sup>28</sup> – pouczał hierarcha. Nadto dodał, że w wyborach powinno uczestniczyć jak najwięcej osób uprawnionych do głosowania, gdyż tylko wtedy ich wyniki będą odzwierciedlać rzeczywistą wolę wyrażoną przez większość społeczeństwa. W przeciwnym razie będzie to tylko wola mniejszościowych grup, które zabiegać będą wyłącznie o swój wąsko pojęty interes<sup>29</sup>.

Podobny, mobilizujący apel o udział w głosowaniu wystosowali biskupi w komunikacie przed wyborami parlamentarnymi w październiku 2015 r. Przypomnieli m.in. słowa papieża Franciszka z adhortacji *Evangelii Gaudium*, że odpowiedzialne obywatelstwo jest cnotą, zaś udział w życiu politycznym jest obowiązkiem moralnym<sup>30</sup>. W tym duchu biskupi zachęcali wiernych do głosowania „w zgodzie z własnym sumieniem, wrażliwym na dobro wspólne i stojącym na straży życia każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci”<sup>31</sup>.

Powyżej przytoczone przykłady, które oczywiście można mnożyć, zdają się negatywnie odpowiadać na pytanie postawione w tej części tekstu. Prawem i obowiązkiem katolika jest udział w wyborach, zaś zaniechanie tego aktu traktowane jest z punktu widzenia wiary jako grzech zaniedbania. Łącząc stanowisko Kościoła w tym zakresie z zachowaniem wyborczym podyktowanym głosowaniem zgodnie z własną religią bądź głosowaniem wynikającym z poziomu własnego zaangażowania religijnego, otrzymujemy kolejny argument przemawiający za wpływem religii i religijności na poziom frekwencji wyborczej. Problem jednak w tym, że partycypacja polityczna w Polsce w wyborach do Sejmu i Senatu nie zachwyca. W 2015 r. wynosiła ona 50,92%, zaś w 2011 r. 48,92%<sup>32</sup>. Z danych tych jasno wynika, że połowa Polaków nie uczestniczy czynnie w akcie wyborczym. W tym kontekście, choć oczywiście zdaję sobie sprawę z uproszczenia, które w tym momencie stosuję, warto przytoczyć także dane Głównego Urzędu Statystycznego na temat religijności Polaków, pochodzące z Badania Spójności Społecznej przeprowadzonego w 2015 r. Wyniki wskazują, że 93% Polaków deklaruje się jako katolicy, 11% jako głęboko wierzący, a 70% jako wierzący. Osób niezdecydowanych, obojętnych oraz niewierzących jest 20%. Polacy w liczbie 49% deklarują udział w praktykach religijnych przynajmniej raz w tygodniu, zaś 65% czuje się związanych z własną parafią<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> Homilia Arcybiskupa Poznańskiego Stanisława Gądeckiego, *Więź z Chrystusem*, Uroczystość NMP Królowej Polski, Jasna Góra 3 maja 2015, <http://www.archpoznan.pl/content/view/3557/123/>, [29.05.2016].

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Por. Ojciec Święty Franciszek, *Adhortacja Apostolska Evangelii Gaudium. O głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 121.

<sup>31</sup> Komunikat Konferencji Episkopatu Polski przed wyborami parlamentarnymi 7 października 2015 r., [http://episkopat.pl/informacje\\_kep/6900.1,Komunikat\\_KEP\\_przed\\_wyborami\\_parlamentarnymi.html](http://episkopat.pl/informacje_kep/6900.1,Komunikat_KEP_przed_wyborami_parlamentarnymi.html), [29.05.2016].

<sup>32</sup> Dane Państwowej Komisji Wyborczej.

<sup>33</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Życie religijne w Polsce na podstawie Badania Spójności Społecznej 2015*, oprac. Departament Badań Społecznych i Warunków Życia GUS. Badanie zostało



Nawet pobieżny przegląd badań dotyczących stosunku Polaków do religii i Kościoła oraz poziomu religijności pozwala dostrzec szereg nieścisłości. Z jednej strony aż dwie trzecie dorosłych Polaków (67%) przekonanych jest o spadku religijności w ostatnim dwudziestopięcioleciu<sup>34</sup>, z drugiej zaś dane empiryczne oparte na autodeklaracjach nie wskazują na tak radykalne zmiany, choć widać bardziej zindywidualizowaną i jednocześnie mniej zinstytucjonalizowaną religijność. Przejawia się to chociażby w przekonaniu, że cotygodniowe uczestnictwo w mszy świętej nie jest obowiązkowe, natomiast kanon wiary katolickiej nie musi być przyjmowany w całości<sup>35</sup>. Wydaje się, że od lat problem ten dostrzega sam Kościół. W opublikowanym w 2004 r. raporcie Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego zwrócono uwagę na dużą selektywność Polaków w akceptacji norm moralnych, zwłaszcza w dziedzinie życia seksualnego<sup>36</sup>. Ks. Janusz Mariański analizując przemiany polskiego katolicyzmu pisze: „Wyraźnym zmianom podlegają samookreślenia dotyczące osobistej wiary Polaków według jej powiązań z nauczaniem Kościoła katolickiego. Z socjologicznego punktu widzenia szczególnie interesująca jest kategoria osób określających siebie jako wierzący na swój sposób. Wierzą oni w to, co uważają za prawdziwe i co im subiektywnie odpowiada. Część zalecań i nakazów Kościoła nie mieści się w ich kodeksie religijnym. Jeśli nawet większość współczesnych Polaków określa siebie jako wierzących, to nie oznacza to bynajmniej braku zmian w ich religijności. W rzeczywistości społecznej zaznacza się wyraźna zmiana (przejście) od religijności zinstytucjonalizowanej do religijności na nowo kształtowanej, z akcentem na wolność wyboru”<sup>37</sup>. Pogląd badacza dobrze obrazuje jeden z sondaży CBOS. W 2005 r. 66% respondentów deklarowało, że są wierzący i stosują się do zaleceń Kościoła., 32% stwierdziło, że są wierzący na swój sposób, a 1% określiło się jako niewierzący. Dziewięć lat później (2014) 52% badanych deklarowało się jako wierzący, 39% jako wierzący na swój sposób, zaś 5% jako niewierzący<sup>38</sup>. W roku 2015 Polacy deklarując swój stosunek do nauk Kościoła opowiadali w badaniu CBOS: 42,7% – jestem wierzący i stosuję się do wskazań Kościoła; 49,7% jestem wierzący na swój sposób; 1,5% – nie mogę powiedzieć, czy jestem wierzący czy też nie; 1,5% – nie jestem wierzący i nie interesuję się tymi sprawami; 1,6% – jestem

---

zrealizowane w pierwszej połowie 2015 r. Zob. także: *Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia 2015*, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, Warszawa 2015.

<sup>34</sup> Szerzej: Komunikat CBOS, *Ocena zmian w różnych wymiarach życia społecznego i politycznego w Polsce po roku 1989*, oprac. R. Boguszewski, maj 2014.

<sup>35</sup> Komunikat CBOS, *Zmiany w zakresie podstawowych wskaźników religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*, oprac. R. Boguszewski, luty 2015.

<sup>36</sup> Zob. *Kościół Katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, W. Zdaniewicz (red.), Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, Warszawa 2004.

<sup>37</sup> J. Mariański, *Katolicyzm polski w procesie przemian*, „Władza Sądzenia” nr 6 z 2016, s. 40.

<sup>38</sup> Komunikat CBOS, *Zmiany w zakresie...*, op. cit.

niewierzący, ponieważ nauki Kościołów są błędne; 1,6% – określam to inaczej; 1,4% – brak odpowiedzi<sup>39</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Kościół oczekuje od swoich wiernych działania na rzecz dobra wspólnego. Katolicka nauka społeczna, jak i całe nauczanie Kościoła silnie zaznacza ten problem. Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla m.in., że „(...) służba na rzecz dobra wspólnego wymaga od obywateli wypełniania ich zadań w życiu wspólnoty politycznej”<sup>40</sup>. Nadto, „(...) współodpowiedzialność za dobro wspólne (...) wymaga z moralnego punktu widzenia (...) korzystania z prawa wyborczego”<sup>41</sup>. W innym miejscu Katechizm naucza, że obywatele – na ile to możliwe – powinni brać czynny udział w życiu publicznym<sup>42</sup>. Niemniej, już *Vaticanum Secundum* przypominał, że wszyscy obywatele zobowiązani są pamiętać o swoim prawie i obowiązku brania udziału w wolnych wyborach na użytek dobra wspólnego<sup>43</sup>. W podobnym duchu wypowiedział się Jan Paweł II, który w jednej ze swoich adhortacji podkreślał znaczenie zaangażowania ludzi świeckich w życie publiczne. „(...) Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. (...) Aby ożywić duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc – jak zostało powiedziane – osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w >>polityce<<, czyli różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra”<sup>44</sup> – pisze papież.

W partycypacji wyborczej wiernych Kościół dostrzega przede wszystkim odpowiedzialność za losy państwa, zdając sobie niejako sprawę, że brak takiego zaangażowania ze strony katolików może nie sprzyjać respektowaniu wartości chrześcijańskich w życiu społeczno-politycznym. Z punktu widzenia aktu wyborczego i jego wpływu na poziom partycypacji, można uznać nauczanie Kościoła w tym zakresie za czynnik, który ma wpływ na poziom frekwencji wyborczej. Oczywiście należy przy tym uwzględnić, czy wierni respektują apele duchownych o udział w wyborach. Praktyka pokazuje, że nie wszyscy katolicy wypełniają zalecenia Kościoła w tym zakresie.

<sup>39</sup> Za: J. Mariański, *Katolicyzm polski...*, op. cit., s. 40-41; zob. także: Komunikat CBOS, *Kanon wiary Polaków*, oprac. R. Boguszewski, marzec 2015.

<sup>40</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1994, paragraf 2239.

<sup>41</sup> Ibidem, paragraf 2240

<sup>42</sup> Por. Ibidem, paragraf 1915.

<sup>43</sup> *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, [w:] M. Przybył (red.), *Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2002.

<sup>44</sup> Ojciec Święty Jan Paweł II, Adhortacja *Christifideles laici. O powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie*, Rzym 1988.

## Wybory parlamentarne 2011 i 2015 – między kościołem a lokalem wyborczym

W nawiązaniu do powyższych rozważań chciałbym w tej części tekstu skupić się na porównaniu wyborów do Sejmu i Senatu w 2011 i 2015 roku w perspektywie politycznego zaangażowania osób duchownych, a tym samym ich pośredniego lub bezpośredniego wpływu na zachowania wyborcze wiernych. Analiza ta będzie opierać się na badaniach cyklicznie prowadzonych przez CBOS.

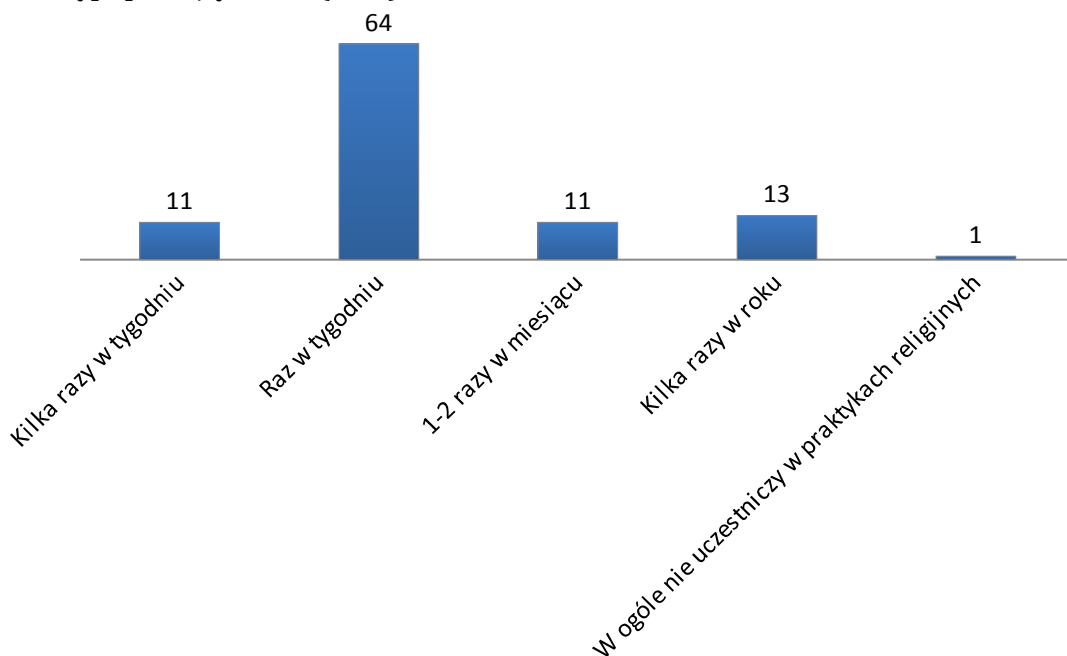
W pierwszej kolejności należy jednak podkreślić, że religijność mierzona przez CBOS częstotliwością praktyk religijnych najsilniej wpłynęła na zachowania wyborcze Polaków w 2015. Poparcie dla ugrupowań startujących w wyborach związane było przede wszystkim z uczestnictwem w mszach świętych. Do innych istotnych zmiennych należały miejsce zamieszkania i wykształcenie. Wśród deklarujących udział w wyborach parlamentarnych, najliczniejszą grupę stanowili praktykujący raz w tygodniu – 44%; najbardziej żarliwi religijnie – 6% wyborców; uczestniczący w praktykach religijnych kilka razy w roku – 24%; niepraktykujący – 11%. Z wyliczeń „Newsweeka” wynikało, że gdyby do wyborów poszły wyłącznie osoby najbardziej religijne, Prawo i Sprawiedliwość mogłoby liczyć na 62% poparcia<sup>45</sup>.

Analiza wyników badań społecznych dowodzi, że najbardziej zaangażowane w życie religijne były osoby zamierzające głosować na Prawo i Sprawiedliwość. Trzy czwarte badanych z tej grupy deklarowało, że uczestniczy w praktykach religijnych co najmniej raz w tygodniu – 64% (wykres 1). Po drugiej stronie znalazły się elektoraty Zjednoczonej Lewicy i Nowoczesnej Ryszarda Petru z wysokimi odsetkami niepraktykujących – odpowiednio 31% i 26%. W elektoracie lewicy deklarację uczestniczenia w praktykach religijnych co najmniej raz w tygodniu złożyło 22%, zaś w przypadku Nowoczesnej – 39% (w obydwu przypadkach nie było osób przyznających się do praktykowania kilka razy w tygodniu). Z kolei wyborcy Platformy Obywatelskiej nieco częściej niż ogół dorosłych Polaków deklarowali, że w ogóle nie uczestniczą w praktykach religijnych (17%), a rzadziej, iż praktykują co najmniej raz w tygodniu (44%). W elektoracie Kukiz'15 35% badanych deklarowało udział w praktykach religijnych co najmniej raz w tygodniu. Częściej robiło to tylko 2% wyborców, zaś 8% zwolenników nie praktykowało w ogóle<sup>46</sup>.

<sup>45</sup> M. Zieliński, *Jak religia wpłynęła na wybory?*, <http://polska.newsweek.pl/jak-religijnosc-wplywa-na-wybory-artykuly,374493,1.html>, 2.06.2016.

<sup>46</sup> Komunikat CBOS, *Kim są wyborcy, czyli społeczno-demograficzne portrety największych potencjalnych elektoratów*, oprac. B. Badora, październik 2015.

**Wykres 1. Częstość uczestnictwa w praktykach religijnych w elektoracie Prawa i Sprawiedliwości w porównaniu z ogółem potencjalnych wyborców i całą dorosłą populacją Polski (w %)**



Źródło: oprac. własne na podstawie: Komunikat CBOS, *Kim są wyborcy, czyli społeczno-demograficzne portrety największych potencjalnych elektoratów*, oprac. B. Badora, październik 2015.

W powyższym kontekście warto zauważyć, że – co wynika z badań opinii – stosunek Polaków do agitacji wyborczej w kościołach jest powszechnie nieakceptowany. Krytyczne wobec tego typu praktyk duchownych są także osoby najbardziej zaangażowane w praktyki religijne<sup>47</sup>. W 2015 r. ponad połowa badanych deklarowała, że w parafiach, do których przynależą nie zdarza się, by księża podczas homilii ujawniali swoje sympatie polityczne lub wskazywali jakie partie powinni popierać wierni. Z kolei 26% badanych dostrzega w lokalnych parafiach elementy agitacji wyborczej, choć 16% z nich twierdzi, że dochodzi do niej sporadycznie. Co dziesiąty respondent uważa, że do agitacji dochodzi w ich parafiach często<sup>48</sup>. Oczywiście agitacja dotyczy tu partii i kandydatów podzielających chrześcijański system wartości. Trudno nawet wyobrazić sobie sytuację, w której księża przekonywaliby do głosowania np. na kandydatów lewicy. Niemniej, gdy spojrzymy na praktyki religijne wiernych – wskazane powyżej – widzimy wyraźnie, że także głosujący na liberalne i lewicowe ugrupowania

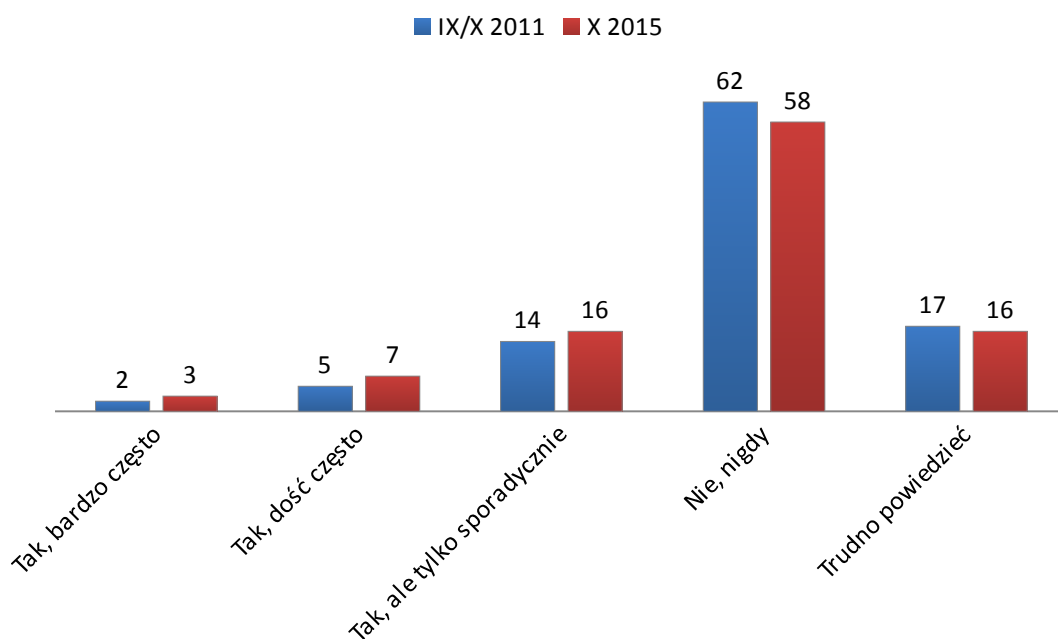
<sup>47</sup> Komunikat CBOS, *Boskie i cesarskie. O stosunkach między państwem a Kościołem(ami)*, oprac. M. Grabowska, kwiecień 2015.

<sup>48</sup> Komunikat CBOS, *Miedzy kościołem a lokalem wyborczym*, oprac. B. Roguska, listopad 2015.

znajdują się w grupie wiernych regularnie praktykujących. Sytuacja taka może przeczyć tezom o mobilizującej roli duchownych w zakresie kształtowania zachowań i preferencji wyborczych. Z drugiej zaś strony, może być to przejaw zindywidualizowanego podejścia do kwestii religii i wiary.

W badaniach z 2011 r. (przed wyborami parlamentarnymi), w których pytano o agitację księży w lokalnych parafiach, odsetek osób deklarujących ujawnienie przez księży sympatii partyjnych podczas homilii był mniejszy<sup>49</sup>, ogółem o 21% (wykres 2). Podzielałam zadanie Beaty Roguskiej, że trudno jest uzyskać w pełni obiektywne dane przedwyborczej agitacji. Badanie respondentów opiera się bowiem o ich subiektywne odczucia<sup>50</sup>.

**Wykres 2. Opinie badanych na temat ujawniania przez księży w parafiach (podczas głoszonych kazań) sympatii politycznych lub sugestii kogo należy popierać, na kogo głosować w wyborach. Porównanie lata 2011 i 2015 (w %)**



Źródło: oprac. własne na podstawie: Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym*, oprac. B. Roguska, listopad 2015.

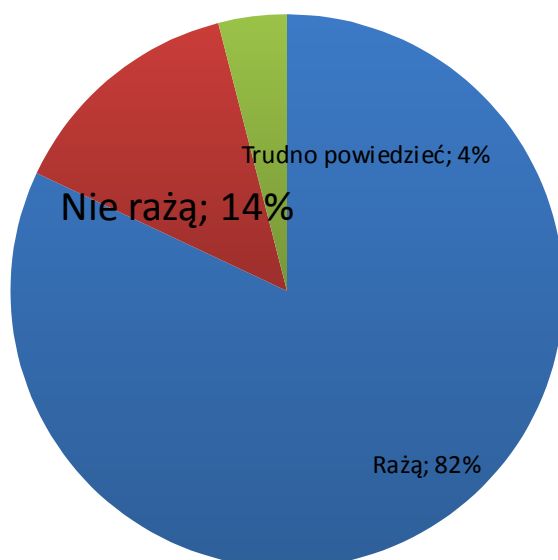
Wśród zmiennych mających wpływ na postrzeganie agitacji wyborczej w kościołach znajdują się religijność (mierzona częstością udziału w praktykach religijnych) oraz wykształcenie. W przypadku pierwszej wskazanej zmiennej różnicującej – istot-

<sup>49</sup> Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym – o politycznym zaangażowaniu księży*, oprac. N. Hipsz, listopad 2011.

<sup>50</sup> Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym...*, op. cit.

nej także w odniesieniu do poziomu frekwencji wyborczej – widać swego rodzaju paradoks, tj. im częstsze uczestnictwo w nabożeństwach, tym rzadziej dostrzegane są przypadki agitacji wyborczej przez księży. Można to zatem potraktować jako przyzwolenie na tego typu sugestie ze strony duchownych. Nadto, można postawić nieśmiałą hipotezę, że część osób regularnie praktykujących czuje potrzebę wskazania przez duchownego partii lub kandydata. Ksiądz może być bowiem traktowany jako autorytet, nie tylko w kwestiach moralnych i religijnych ale społeczno-politycznych. Z badań wynika (2011 r.), że dla 14% respondentów, wskazywanie przez księży konkretnych kandydatów przed wyborami, nie jest zachowaniem kontrowersyjnym<sup>51</sup> (wykres 3).

### Wykres 3. Wyborcze zaangażowanie księży. Czy rażą Pana/Panią duchowni mówiący ludziom, jak głosować w wyborach?



Źródło: oprac. własne na podstawie: Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym – o politycznym zaangażowaniu księży*, oprac. N. Hipsz, listopad 2011.

Dezaprobatą zaangażowania politycznego księży w powyższej kwestii jest jednak zjawiskiem ulegającym zmianie na niekorzyść Kościoła. Na przestrzeni dekady – pomiędzy rokiem 1999 a 2010 – wzrosła liczba osób, których raz ksiądz sugerujący z ambony wiernym jak głosować (tabela).

<sup>51</sup> Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym – o politycznym...*, op. cit.

**Tabela. Opinie o wyborczym zaangażowaniu księży**

Czy rażą Pana(ią) księży mówiący ludziom, jak głosować w wyborach?	Rok		
	1999	2010	2011
Rażą	69%	80%	82%
Nie rażą	26%	16%	14%
Trudno powiedzieć	5%	4%	4%

Źródło: oprac. własne na podstawie: Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym – o politycznym zaangażowaniu księży*, oprac. N. Hipsz, listopad 2011.

Drugim parametrem różnicującym postrzeganie agitacji wyborczej w kościołach jest wykształcenie. Badania pokazują, że im wyższy poziom wykształcenia, tym przekonanie, że księży publicznie ujawniają swoje sympatie polityczne oraz wskazują na kogo głosować, jest częstsze. Warto jednak podkreślić, że wyższe wykształcenie w mniejszym stopniu przekłada się na regularność praktyk religijnych. I odwrotnie, tj. niższe wykształcenie sprzyja takim praktykom, choć – co ważne – nie zauważa się, że zależność pomiędzy wykształceniem a tak rozumianą religijnością nie jest silna. A zatem – nie do końca słuszne są wnioski wskazujące, że częstsze dostrzeganie przez lepiej wykształconych agitacji w kościołach powodowane jest ich słabszą religijnością. Można to zatem tłumaczyć np. większą wrażliwością czy wyczuciem na wszelkie przejawy mieszania się Kościoła do polityki<sup>52</sup>.

Postrzeganie przedwyborczej agitacji nie ma raczej związku z miejscem zamieszkania respondentów, chociaż częściej o takich praktykach mówią mieszkańcy południowo-wschodniej i centralnej Polski oraz miast liczących 101-500 tys. ludności. Bez znaczenia okazuje się w tym przypadku częstotliwość praktyk religijnych<sup>53</sup>.

## Podsumowanie

W poczynionej w niniejszym artykule refleksji starałem się pokazać wpływ religii i religijności na poziom frekwencji wyborczej. Podstawowy wniosek płynący z tych rozważań sprowadza się do przekonania, że partycypacja wyborcza jest w sposób wyraźny warunkowana religijnością mierzoną udziałem w praktykach religijnych oraz stosunkiem do Kościoła w życiu publicznym. Są to jednak procesy dynamiczne, ulegające ciągłej ewolucji. Nie można zatem mówić o postawach religijnych w odniesieniu do zachowań wyborczych bez uwzględnienia przemian polskiej religijności. Analizując pogłębione badania dotyczące tej kwestii można dostrzec, że religijność podąża w

<sup>52</sup> Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym...*, op. cit.

<sup>53</sup> Komunikat CBOS, *Między kościołem a lokalem wyborczym – o politycznym...*, op. cit.

bardziej zindywidualizowane formy postrzegania wiary i przynależności do wspólnoty kościelnej, a zatem siła oddziaływania Kościoła na poglądy i postawy wiernych w sprawach religii, moralności, kwestii społeczno-politycznych może być w kolejnych latach zdecydowanie mniejsza. Nie oznacza to jednak, że wierni zaniechają udziału w wyborach, choć – jak dowodzą analizy badawcze – osoby praktykujące rzadziej, również rzadziej uczestniczą w wyborach. Jestem przekonany, że apele księży o udział w wyborach (przy założeniu, że nie uprawiają przy tym agitacji wyborczej) są istotnym czynnikiem motywującym wiernych do pójścia do urn. Nieuzasadniona absencja wyborcza postrzegana jest przez Kościół jako grzech zaniedbania. Z drugiej jednak strony, zasadne wydaje się również przekonanie, że religia sama w sobie pełni rolę mobilizującą człowieka. Jej związek z partycypacją wyborczą może wynikać bardziej z wewnętrznego imperatywu, nakazu sumienia u osób bardziej religijnych i częściej praktykujących, niż z tego, że mają oni więcej okazji do słuchania kazań księży czy odczytywanych w kościołach listów Episkopatu, w których biskupi przypominają o prawie i obowiązku udziału w wyborach.

Oczywiście niniejszy artykuł nie wyczerpuje tematu. Podjęte wątki – główne i poboczne – traktuję jako asumpt do dalszych dociekań naukowych w zakresie wpływu religii i religijności na zachowania wyborcze, preferencje polityczne czy roli Kościoła w życiu publicznym i jego wpływu na procesy wyborcze.